

## **Egipskie dusze-ptaki**

### **Janusz Krzyszowski**

Uczeni egipscy zdawali sobie sprawę ze skomplikowanej budowy struktury psychicznej człowieka. Funkcje psychiczne i ich wzajemne zależności starali się zrozumieć i nazwać oraz przedstawić zachodzące między nimi zależności. Był to ten sam trud, jaki podejmowali przez następne tysiąclecia prekursorzy dzisiejszych psychologów i nasi rówieśnicy z katedr uniwersyteckich.

Człowiek, zgodnie z wierzeniami egipskimi składał się z: ciała, serca, cienia, imienia oraz trzech składników wyłącznie duchowych: **ka**, **ba** i **ach**. Z czterech pierwszych, tylko ciało miało charakter wyłącznie materialny. Ze względu na skomplikowane wierzenia religijne było jednak istotnym elementem ludzkiej egzystencji i nie do przyjęcia byłaby koncepcja „w proch się obrócisz”. Na dodatek, nawet po śmierci człowieka jego ciało (według wierzeń) było okresowo odwiedzane przez duchowych składnie **ba**, który błąkałby się, gdyby nie mógł odnaleźć ciała. Wreszcie ciało było niezbędne, gdy po pomyślnym sądzie Ozyrysa miało nastąpić ponowne zlanie się wszystkich częściach składowych jednostki ludzkiej, celem przebywania na szczęśliwym Polu Trzciny:

„Przybyłem tu, aby was pozdrowić, o wy, którzy macie udział w ofiarach, którzy będziecie istnieć na zawsze, na wieczność!... wielka dziewiątka bogów na Polu Trzciny powie: niech mu będzie dany chleb, dzban piwa, porcja mięsa. Niech to je i nie błąka się wiecznie. Niech będzie mu dana działka z pszenicą na 7 łokci. Następcy Horusa zetną je dla niego. On będzie ją żuć i napełniać swój brzuch, a jego ciało będzie świeże jak ciało każdego z nich. Niech mu dadzą szaty od praczki. Niech mu będzie wolno pić wodę u źródła i niech się raduje życiem płciowym. Niech śpiewa i tańczy i otrzymuje ozdoby. Niech gra w warcaby z tymi, którzy są na ziemi. Jego głos będzie słyszany, chociaż on sam nie będzie widziany. Niech idzie do swego domu i ogląda swe potomstwo, na wieki, na wieczność” (Tekst Sarkofagów).

Dlatego też zabezpieczenie ciała po śmierci było dla każdego Egipcjanina jednym z najważniejszych zadań i większość odkrytych pochodzących z tamtego okresu, ciał nosi, w mniejszym czy większym stopniu, ślady zabezpieczenia lub mumifikacji.

Następny składnik ludzkiego ciała (egzystencji) to **serce**. Był to ważny organ, mumifikowany osobno dla podkreślenia jego znaczenia. Serce-narząd pełniło jednocześnie rolę siedliska ludzkiego działania, wrażliwości i sumienia. Podczas gdy tu, w grobowcu, spoczywało w osobnym naczyniu, tam, w zaświatach stawało na sądzie i moralna jego wartość była ważona, a prawdomówność sprawdzana.

Sąd odbywał się na wielkiej Sali Prawd, gdzie wszystkie uczynki miały być ujawnione. Przed wejściem stała groźna bogini Hepet-Hor i już swym wyglądem wzbudzała trwogę. Przez 42 sędziami zmarły przedkładał swoje serce, usta i oczy. Oznaczało to, że wszystko, czego pragnął, o czym mówił i co starał się oglądać było szlachetne i godne. Następnie przedstawiał swoje działania za życia.

„Znam was Panowie Sprawiedliwi. Przynoszę wam prawdę. Nie czyniłem zła ludziom, nie krzywdziłem zwierząt. Nie popełniałem grzechów ani nie chciałem znać złych ludzi. Nie wystawiałem swego imienia na przyjmowanie zaszczytów. Nie myślałem pogardliwie o bogach ani nie obrażałem ich. Nie traktowałem źle swych sług, nie pozbawiałem biedaków ich własności. Nie czyniłem rzeczy budzących odrazę, nie powodowałem płaczu. Nie zabijałem, nie kłamałem. Nie brałem rzeczy należących do boga. Nie kradłem zbiorów. Nie zdzierałem bandaży z mumii. Nie popełniłem ani nie zleciłem dokonania morderstwa. Nie oszukiwałem przy mierzeniu ilości ziarna w czasie żniw, ani nie podmieniałem odważników na wadze. Nie zabierałem cudzych zwierząt z pastwiska. Nie cudzołożyłem, ani nie onanizowałem się w świątyniach... Nie odwracałem biegu wody w czasie wylewu ani nie przerywałem tam na kanałach. Nie gasiłem płomienia, gdy należało go palić. Jestem czysty, jestem czysty, jestem czysty. Nie stanie mi się nic złego w tym kraju, w Sali Obu Prawd, ponieważ znam imiona bogów, którzy się w niej znajdują”.

Po przemowie obrończej zmarłego następował punkt kulminacyjny przewodu sądowego – ważenie jego serca. Było ono kładzione na jednej szali wagi, podczas gdy na drugi kładziono pióro – symbol bogini Maat. Gdy szale znalazły się w równowadze oznaczało to, że serce człowieka było sprawiedliwe, jego życie zacne i przed sędziami mówił prawdę. Na serce czekał już w pobliżu potwór o paszczy krokodyla, łbie i przedniej części ciała lwa a tylnej części hipopotama. Ten potwór nazywał się „Pożeraczka” i on zajmował się sercami odtraconych.

**Serce** było więc w psychologii egipskiej siedliskiem emocji i moralnym centrum psychiki. „Pieśni dla wielkiego rozweselenia serca” to liryka staroegipska znaleziona na papiirusie nazwanym *Chester Beatty I*.

„Gwałtownie bije serce moje,  
gdy tylko wspomnę twoją miłość,  
nie daje mi po ludzku chodzić,  
wciąż tłucze się na swoim miejscu.

„Nie stój do domu zaraz wracaj”,  
mówi mi serce, gdy go wspomnę,  
nie czyń mnie, serce me, szalona,  
dlaczego działasz nierozumnie?

**Serce** było więc ośrodkiem emocji, odpowiadało za temperament człowieka i w naszym współczesnym ujęciu spełniało również funkcje psychiczne. Te funkcje spełnia w sensie przenośnym i do dziś, a to dlatego, że wszystkie emocje „odczuwamy sercem” – przez jego przyspieszony rytm, kłucie lub nawet ból. Serce swoje stawia za świadka prawdziwość słów swoich Egipcjanin Sinuhe w modlitwie-prośbie o powrót z wygnania:

„O Boże, kimkolwiek jesteś, który przeznaczyłeś mi tę ucieczkę,  
zmiłuj się, przywróć mnie do ojczyzny. Możesz przecież sprawić,  
żebym znów ujrział miejsce, w którym serce moje zawsze przebywało. Cóż bowiem jest dla mnie ważniejsze niż pochowanie mego ciała w ziemi, na której się urodziłem? Przyjdź mi na ratunek!”

**Cień** był kolejnym elementem człowieka a właściwie elementem funkcjonowania jego psychiki. W krainie przesyczonej słońcem, takiej jak Egipt, cień towarzyszy człowiekowi stale. Jest jak gdyby antytezą światłości boskiego słońca. I może dlatego, uważano go za psychiczną lokalizację popędu seksualnego człowieka. Na malowidle w Tebach z okresu ramessydzkiego widzimy go koło grobowca zmarłego jako czarną plamę rzucającą przez stojącego na ziemi ptaka o ludzkiej głowie. Postać ptaka, wydaje się być związana z ziemią tak, jak i cień. W górze, ponad nim unosi się innym ptak, też z tą samą twarzą i jest to **ba**, które może szybować w przestworzach. Cień jako symbol seksualności czyli „niższej formy popędowości” wraz z ciałem niegodnego człowieka mógł się znaleźć w sferze piekielnej „gdzie gotuje się ciała, serca i cienie potępionych”:

„...ci, którzy nie widzi promieni Re i nie słyszą jego słów. Oni są w ciemności, a ich dusze nie wychodzą na ziemię ani ich cienie nie łączą się z ich ciałami. Re czyni im zło, kiedy przechodzi obok” (z Księgi Jaskiń)

**Imię** człowieka było kolejnym elementem jego duchowej (psychicznej) egzystencji. Imię odzwierciedlało jego indywidualną egzystencję. Nazwana rzecz lub nazwany człowiek stawał się bytem. Przypomina to semantyczną koncepcję stworzenia („Na początku było słowo”). Niszcząc imię człowieka na grobowcach czy malowidłach wewnątrz nich strącało się go w niebyt. Dokonywać się to miało nie tylko przez fakt zapomnienia danej osoby, ale i w sensie metafizycznym. Dlatego tak mozolnie i systematycznie usuwano imię twórcy nowej religii Echnatona z wszystkich pozostawionych przez niego zapisów. Podobnie czyniła Hatszepsut ze swoimi poprzednikami a jej następcą z jej imieniem. Zniszczenie imienia wiązało się z unicestwieniem osoby a zachowanie go i wymawianie z dobrą intencją zapewniało wieczyste trwanie. Aby wzmocnić jeszcze jego siłę wiązano je z imieniem któregoś z bogów. Jeśli zmarły miał dla przykładu imię Sinuhe to na sądzie opowiadał się on tak:

„O, Ty-Który-Idziesz-Wielkimi-Krokami, pochodzący z Heliopolis,  
Ozyrys Sinuhe nie popełnił nieprawości.

„O, Ty-Który-Ściskasz-Płomień, pochodzący z Her-Aha,  
Ozyrys Sinuhe nie postępował po bandycku.

„O, Połykaczu-Cieni, pochodzący z jaskini,  
Ozyrys Sinuhe nie kradł dóbr bliźniego,

„O, Straszny-Obliczem, pochodzący z Ra-Setau,  
Ozyrys Sinuhe nie fałszował wagi.”

Znajomość imienia demonów w krainie zmarłych zapewniała ich przychylność i była przepustką do przechodzenia przez strzegące przez nie bramy. Wędrując przez zaświaty dusza ludzka stawała wreszcie przed Krętą Rzeką oddzielającą go od Krainy Zmarłych. Tu musiała zawezwać przewoźnika Tego-Który-Patrzy-Za-Siebie. Do niego należało zwrócić się właściwym imieniem-zaklęciem:

„O, ty, który odcinasz sitowie, języku Re... przewieź mnie, nie zostawiaj opuszczonego”.

Po dostaniu się na łódź „podróżny” nadal jeszcze miał do pokonania liczne niebezpieczeństwa.

Przewoźnik mówił do siebie:

„Jeśli podejdzie do dziobu tej łodzi, jego **ba** zostanie zniszczona. Jeśli podejdzie do rufy tej łodzi – jest on zaiste duchem świetlanym”.

Zmarły, zaopatrzony uprzednio w odpowiedni „przewodnik po zaświatach” szedł oczywiście do rufy. Musiał wymienić jeszcze imię łodzi. Nawet linka cumownica pytała go o swe imię. Odpowiadał, aby mógł odbić od brzegu:

„Lok Izydy, który Anubis przytwierdził dzięki sztuce balsamowania”

Musiał wymienić jeszcze imiona wszystkich lin i żagli i całego osprzętu – jak na egzaminie na patent żeglarski. Imiona były zawarte w „Tekstach Sarkofagów” w „Księdze Umarłych”. Imię było więc cechą indywidualną każdej rzeczy a imię

człowieka jego indywidualną osobowością i stanowiło istotny element składowy jego psychiki.

Trzy typowo „duchowe” pojęcia, które były jednocześnie elementami ludzkiej psychiki to: **ka**, **ba** i **ach**. Żadne z tych pojęć nie da się w sposób bezpośredni przetłumaczyć na nowożytny język. Wszystkie te pojęcia zachodzą na siebie i w różnych okresach historii egipskiej kultury miały nieco odmienny zakres pojęciowy.

**Ba** miało uosabiać boską czystkę, jaka tkwiła w każdym człowieku. I dlatego królewskie **Ba** za życia było potężniejsze niż **ba** przeciętnego człowieka. U faraona symbolizowało również jego siłę duchową i niezłomność. Dla przeciętnego człowieka **ba** było personifikacją jego sił witalnych, które nie ulegną zniszczeniu po śmierci. **Ba** przedstawiano jako ptaka z głową osoby, której było duchem. Jako ptak **ba** mogło się swobodnie przemieszczać i było rzeczywiście bardzo ruchliwe. Podróżowało również w czasie snu, gdy ciało śpiącego spoczywało nieruchomo. Strzępy wspomnień z tych wędrówek zachowywał człowiek pod postacią snów i w ten sposób, nie ruszając się z miejsca, duchem odbywał podróże do upragnionych miejsc. Ponieważ **ba** posiadało określoną witalność musiało się odżywiać. Dobrze odżywione odpowiedzialne było za taki przejaw witalności, jak kopulacja. O pożywieniu dla **ba** za życia martwił się człowiek. Po śmierci **ba** karmione było przez boginię Nut (co uwidocznione było w stalach grobowych) lub pożywiało się darami składanymi w grobowcach. **Ba**, które miało „ptasią naturę” lubiło wspólnie z innymi gromadzić się i ochładzać nad stawami i w ogrodach.

**Ka** przedstawiane zawsze jako sobowtór człowieka, ale jako ten „lepszy”, bardziej zbliżony do bogów. W sferze psychicznej odpowiadał naszemu pojęciu sumienia lub superego. Nic, co złego popełnił człowiek „na łez padole” nie miało związku z jego **ka**. Był to jakby „anioł stróż” człowieka, z którym łączył się Egipcjanin po pomyślnie zdanych próbach i wędrówkach w życiu wiecznym. Było to nazywana „powrotem do swego ka”. **Ka**, podobnie jak **ba** spożywało ofiary złożone do grobowca. Najprawdopodobniej oba te ruchliwe duchy – ptaki dzieliły się darami. Aby mogły się przemieszczać i z zaświatów odwiedzać mumię w piramidach budowano specjalnie szczeliny, aby mogły one zejść do komory grobowej. Dobre i mocne **ka**

przodków było dla człowieka znaczną pomocą w jego doczesnym i przyszłym życiu. Symbolizowało takie pozytywne cechy psychiczne jak: siła woli, kreatywność, nadprzeciętna inteligencja oraz dobry słuch i wzrok. **Ka** uosabiał w Ra pełnię tych wszystkich pozytywnych wartości, podobnie jak wszystkie pozytywne cechy ogniskowały się w platońskim świecie idei. Człowiek i jego indywidualne **ka** kreował Chnum lepiąc go w postaci dwóch identycznych glinianych figurek na kole garncarskim w obecności świadka bogini Heket. Tak przedstawiono boskie powołanie do życia królowej Hatszepsut w Deir el Bahari. Później aby przedstawić boskie narodziny kolejnych faraonów budowano specjalny budynek świątynny nazywany „mammisi” i ich ściany dekorowano scenami powoływania do życia kolejnych faraonów.

„Patrzcie oto moja córka Hatszepsut. Kochajcie ją i ciescie się z jej powodu”. Bogowie odpowiadają:

„To twoja córka... dałeś jej twą duszę, żywotność i siłę magiczną twej korony. Do niej będą należeć wszystkie ziemie i krainy, to, co niebo osłania, a morze otacza...”

Elementy ducha ludzkiego (psychiki) wędrować mogły daleko aż na krańce świata – do krain Nut.

„Te wody znajdują się na jej północno-zachodniej stronie aż do północno-wschodniej strony. Na północ od niej jest Dat. Jej tył jest we wschodzie, głowa na zachodzie. Na to miejsce w praciemności przybywają ptaki. Mają one ludzkie twarze i kształty ptaków. Jeden mówi do drugiego ludzkim głosem. Skoro tylko pożywiają się, szybują w dół i przybierają swoje kształty”.

Sprawiedliwy zmarły łączył się ze swym niebiańskim sobowtórem i przebywając na Polu Trzciny nie musiał się trudzić żadnym zajęciem. Napracował się tu na ziemi dosyć! Umieszczone w jego grobowcu rzesze miniaturowych glinianych usług (uszebti) troszczyły się o wszystko podczas gdy duchy ptaki odbywały dalekie, nieskrępowane loty.

„Instrukcja Ozyrysa Nes-Amona. O, uszebti! Jeśli Nes-Amon będzie wezwany i wyznaczony dla wykonania jakiegokolwiek pracy, która ma zostać wykonana w posiadłości tego boga: do transportu piasku ze wschodu na zachód, do pracy na polu czy nawadnianiu, jeśli Nes-Amon będzie wezwany w jakimkolwiek czasie – wówczas powiesz: jestem tutaj!”

Gromada uszebtki oglądana przez autora tego eseju w Muzeum Egipskim w Kairze była bardzo liczna i przypominała tylko swą liczebnością olbrzymią rzeszę wojowników, jaki zabierał ze sobą do odbycia zaświatowej służby cesarz Mingów w Chinach.

**Ach** to, we wierzeniach Egipcjanin, boska czystka tkwiąca w każdym człowieku. Odpowiadać mogłaby częściowo również superego. Bardziej jednak przypomina ona charakterem duszę w rozważaniach teologicznych. Jej staroegipskie znaczenie odpowiadało „światłości”, która ma zdecydowanie boski charakter. To jakby cząstka boskości w każdej jednostce ludzkiej. W wyobrażeniach egipskich **ach** miało również „ptasia” postać. **Ach** było też boską częścią zmarłego i mówiono „boskie **Ach** wielkiego zmarłego”. Dlatego **ach** czuwało nad egipskimi grobami.

„Ponieważ jestem silnym ach będę czuwać nad nekropolią, ponieważ jestem boskim ach znam każdy groźny czar, znam te wszystkie czary, które znają **ach**. Będą się mnie bać wszystkie istoty”.

**Ach** było też siłą wiedzy tajemnej, jaką „Thot daje uczonym i lekarzom”. **Ach** stanowiło pierwiastek nadprzyrodzony w człowieku i dlatego jego właściwym miejscem było niebo a w człowieku przebywało jedynie „czasowo”. Jeśli chciano powiedzieć, że ktoś umarł, mówiono: „połączył się ze swoim **ach**”.

Skomplikowany jest świat pojęć egipskich dotyczących psychologii człowieka. Podziw budzić musi bogactwo myśli i idei oraz żarliwe przeświadczenie, że „non omnis moriar”.